VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH (NR 137)**

z dnia 20 lutego 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 137)

20 lutego 2019 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO-KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Tomasza Szatkowskiego, pana Macieja Szymańskiego i pana Michała Murkocińskiego.

W posiedzeniu udział wziął **Szymon Szynkowski vel Sęk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęk, przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam kandydatów na ambasadorów – pana Tomasza Szatkowskiego, pana Macieja Szymańskiego i pana Michała Murkocińskiego.

Stwierdzam kworum. Otrzymali państwo porządek obrad, który przewiduje dwa punkty: pkt 1 – zaopiniowanie kandydatów na ambasadorów, pkt 2 – sprawy bieżące. Jeżeli nie ma uwag, uznaję, że Komisja akceptuje porządek. Nie ma uwag.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1. Przypominam, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję Spraw Zagranicznych wynika z tradycji. Zgodnie z tą tradycją posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. W Internecie dostępna jest także transmisja naszego posiedzenia, co sugeruję uwzględnić podczas obrad.

Przystępujemy do przesłuchania pana Tomasza Szatkowskiego, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Brukseli. Bardzo proszę pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęk o przedstawienie kandydatury.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Mam zaszczyt prezentować Wysokiej Komisji do zaopiniowania kandydaturę na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego w Brukseli pana Tomasza Szatkowskiego. Państwo otrzymaliście, jak rozumiem, życiorys kandydata. Jeśli byłaby zgoda pana przewodniczącego i członków Komisji, zaproponowałbym zmianę konwencji, która była przyjęta. Proponuję, aby zaprezentował się sam kandydat ze swoim programem. Życiorys macie państwo w materiałach.

Jeśli będzie sprzeciw i będzie potrzeba, żebym jednak zaprezentował życiorys, uczynię to. Sądzę, że może lepiej spożytkować czas na pytania do kandydata, niż na czytanie przeze mnie życiorysu. Mówię to również, jako były członek tej Komisji, chcąc zaoszczędzić cenny czas państwa posłów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że to jest właściwa inicjatywa. Bardzo proszę kandydata na ambasadora o przedstawienie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Brukseli Tomasz Szatkowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłanki i posłowie. To zaszczyt stawać dziś przed państwem w celu zaopiniowania mojej kandydatury na stanowisko stałego przedstawiciela RP przy Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego w Brukseli. Postaram się przedstawić zarys działań, jakie uważam za kluczowe na tej placówce w tej roli.

Do najważniejszych priorytetów Polski w NATO należy utrzymanie roli Sojuszu Północnoatlantyckiego, jako podstawowego narzędzia w zakresie obrony kolektywnej. Nie ma innego sojuszu, który mógłby być równoległym czy też konkurencyjnym dla NATO w tym zakresie. Istotne jest także utrzymanie jego roli jako jednego z najważniejszych narzędzi w zakresie zarządzania kryzysowego i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa w obszarze transatlantyckim. W ramach tego zadania kluczowy będzie postęp procesu adaptacji Sojuszu, który rozpoczął się na szczycie w Walii, a jego zasadnicze fundamenty zostały położone podczas szczytu warszawskiego NATO.

Kolejny kluczowy filar polityki Polski to zwiększenie wpływu naszego kraju na politykę Sojuszu poprzez właściwe rozstrzygnięcia dotyczące adaptacji i reformy Sojuszu, a także umocnienie percepcji Polski, jako wiarygodnego i kluczowego sojusznika. Kolejne priorytety to: utrzymanie zaangażowania politycznego i wojskowego państw pozaeuropejskich, czyli USA i Kanady, w bezpieczeństwo europejskie, zwiększenie inwestycji w zdolności obronne państw członkowskich do poziomu minimum 2% PKB, zgodnie ze zobowiązaniem podjętym w Walii i wielokrotnie później powtarzanym, a także utrzymanie tematu rozszerzenia NATO na politycznej agendzie Sojuszu.

Jeśli chodzi o zagrożenia dla naszej polityki w ramach NATO, pierwszym z nich jest sytuacja geopolityczna, czyli strategiczna rywalizacja głównych potęg na świecie. W naszym otoczeniu jej zasadniczym przejawem jest agresywna polityka Rosji wobec Ukrainy i w innych obszarach naszego sąsiedztwa. Widzimy także nasilenie dyskusji na temat roli innych potęg na agendzie Sojuszu.

Kolejnym zagrożeniem jest stan relacji transatlantyckich i fragmentacja polityki bezpieczeństwa wewnątrz Sojuszu, czyli utrzymywanie się pewnych rozbieżności w zakresie interesów i percepcji bezpieczeństwa pomiędzy państwami sojuszniczymi. Wierzymy w to, że NATO pozostanie sojuszem wojskowym w obszarze transatlantyckim, którego istotną częścią będzie amerykańskie zaangażowanie w bezpieczeństwo europejskie. Należy podkreślić, że różnego rodzaju napięcia miały miejsce zawsze w historii Sojuszu, od momentu powstania. Należy więc, w tym kontekście zachować spokój, ale też działać jako konstruktywny sojusznik, którego interesem jest jedność sojusznicza.

Jeśli chodzi o efekty jedności, musimy oscylować poniżej minimalnego wspólnego mianownika, ponieważ przed Sojuszem stoją bardzo ambitne zadania, związane choćby z rywalizacją głównych potęg na świecie. Jeśli chodzi o wyzwania płynące z Południa, czyli tzw. nowe zagrożenia, dotyczą one naszego państwa w mniej bezpośredni sposób, niemniej uczestnictwo Polski w odpowiedzi na te zagrożenia jest kwestią zaakcentowania naszej sojuszniczej solidarności. Jest także kwestią, która pojawia się w dyskusjach z czołowymi sojusznikami (myślę głównie o Stanach Zjednoczonych) i państwami z Południa. Jest to istotny argument w dyskusji na temat wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Polska musi być aktywna w ramach tej formuły. To również przekłada się na wiarygodność Sojuszu na wschodniej flance.

Co więcej, jeśli chodzi o te, z naszego punktu widzenia bardziej egzotyczne teatry zainteresowania Sojuszu, to coraz częściej widzimy rolę głównych potęg geopolitycznych, zwłaszcza Rosji, ale także Chin.

Jak moim zdaniem Polska powinna realizować tę politykę? Jeśli chodzi o wiarygodność naszego kraju, zasadniczym argumentem jest nasz wkład w zdolności Sojuszu poprzez liczebność naszej armii, wydatki na obronność. Chcielibyśmy, aby ten wkład był odzwierciedlony poprzez właściwą pozycję Polski w NATO, właściwy wpływ Polski na decyzje podejmowane przez Sojusz.

Kolejne czynniki, które będą temu sprzyjały, to pewna kultura obronna, która w naszym kraju istnieje, czyli konsens odnośnie do wydatków na obronność, zaangażowania operacyjnego naszych sił za granicą, a także lokalizacja Polski, jako kluczowego państwa na wschodniej flance NATO, bez którego obrona wschodniej flanki, odstraszenie zagrożenia nie jest możliwe.

W dyskusji na temat zaangażowania operacyjnego Polski poza granicami trzeba podkreślić, że jest to istotny instrument naszej polityki zagranicznej. To zaangażowanie powinno być utrzymane. Dlatego konieczna jest kontynuacja w sposób optymalny udziału w operacjach NATO, zarówno na terenie państw członkowskich (mam na myśli naszą obecność na Łotwie – udział w misji Baltic Air Policing, a także wkład w budowę systemu dowodzenia na wschodniej flance poprzez korpus szczeciński, dywizję międzynarodową w Elblągu, a także udział w misji Tailored Forward Presence w Rumunii), jak i poza obszarami traktatowymi. Kontynuujemy misję w Afganistanie, dopóki sojusznicy wspólnie nie zadecydują, że misja zmienia swój charakter, mandat czy skalę zaangażowania. W tej kwestii toczy się dyskusja w łonie Sojuszu. Misja w Afganistanie odgrywa kluczową rolę. Jej waga jest ponownie widocznie w kontekście niepokojów na Bałkanach Zachodnich. Uczestniczymy również w misji NATO w Iraku w wymiarze prawie 100 żołnierzy.

Należy pamiętać o tym, żeby nasz udział w misjach miał właściwą efektywność. Musi przekładać się na widoczność Polski. W ramach tego wkładu, powinien być realizowany optymalnymi siłami. Nie może być tak, że uzyskamy większą widoczność kosztem zdolności naszych sił zbrojnych. W tym kontekście widzę swoją potencjalną rolę, jako osoby, która kilka lat spędziła w kierownictwie Ministerstwa Obrony Narodowej i której te kwestie są bliskie.

Chciałbym teraz przejść do omówienia wyzwań w ramach NATO, które są dla nas zasadnicze. Trochę więcej uwagi chciałbym poświęcić kwestii adaptacji. Jak wspomniałem, ten proces rozpoczął się w 2014 r., natomiast zasadnicze fundamenty zostały położone poprzez decyzje szczytu warszawskiego o zwiększeniu obecności i o rozpoczęciu prac nad wzmocnieniem sił Sojuszu w wypadku kolektywnej obrony. Dalsze etapy adaptacji to zwiększenie gotowości sił zbrojnych państw NATO do udzielenia wzmocnienia zagrożonym członkom, czyli tzw. inicjatywa gotowości; zwiększenie zdolności Sojuszu do wzmocnienia, w tym przemieszczenia sił, głównie z kontynentu amerykańskiego, ale także w ramach kontynentu europejskiego; wzmocnienie systemu dowodzenia i współdziałania wielonarodowych sił NATO.

Będę starał się o to, żeby ten proces odbywał się w sposób wiarygodny, aby ewentualny wymiar polityczny w ramach NATO nie doprowadził do rozwodnienia decyzji, które zapadły. Chcemy, żeby szczególnie w naszym sąsiedztwie bardziej wiarygodna i optymalna stała się rola wielonarodowego korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, także przy odpowiednim wykorzystaniu dowództwa dywizyjnego w Elblągu. Będziemy wspierać dalsze umacnianie sił sojuszniczych, w tym realizację inicjatywy gotowości. Będziemy wspierać usprawnienie sojuszniczego planowania rozwoju zdolności, adaptację planów operacyjnych, a także usprawnienie procesu decyzyjnego, w tym zwłaszcza na styku politycznym i wojskowym.

Istotnym elementem naszych zabiegów powinno być utrzymanie roli Stanów Zjednoczonych, jako sojusznika o największym potencjale wojskowym, przywódczej roli i zaangażowaniu w NATO. Temu będzie sprzyjać zwiększenie obecności wojskowej USA w Polsce i naszym regionie, o co zabiegamy w rozmowach z USA, zachowując niezbędną transparencję tych uzgodnień wobec pozostałych sojuszników. Powinniśmy nadal wiarygodnie uzasadniać potrzebę dalszego wzmacniania flanki wschodniej NATO. Wspomniałem już o obecności amerykańskiej, ale to jest także kwestia ewolucji tej obecności i powiększenia jej o wymiar powietrzny, morski, cybernetyczny.

Jeśli chodzi o nasze stanowisko w innych sprawach, w zakresie współpracy NATO z UE musimy zachować pryncypium komplementarności. Z naszej perspektywy NATO jest zasadniczym instrumentem obrony kolektywnej i żaden inny instrument nie będzie w stanie go skutecznie zastąpić czy też z nim konkurować. Próba konkurencji może prowadzić do niepotrzebnego dublowania niektórych rozwiązań, a przez to trwonienia

środków i zasobów. Jest oczywiście miejsce dla europejskiej polityki obronnej w przestrzeni transatlantyckiej. Powinna ona skupić się na budowie zdolności na potrzeby misji europejskich oraz misji w ramach NATO. Może to przynieść bardzo korzystny efekt w ramach działań hybrydowych, w zakresie których UE ma więcej instrumentów niż NATO. Unia może także odegrać istotną rolę w zakresie zarządzania kryzysowego.

W wymiarze relacji NATO – Rosja powinniśmy utrzymywać stan podwyższonej czujności wobec działań naszego wschodniego sąsiada i utrzymywać przyjęte w ramach Sojuszu pryncypia relacji z tym krajem, czyli odstraszanie i obrona oraz ograniczony dialog, oparty na ustalonych wcześniej zasadach jego prowadzenia. Bez konstruktywnej zmiany polityki Rosji nie powinien być możliwy powrót do tzw. *business as usual*. Przyłączamy się do otwartości Sojuszu na dialog z tym krajem, oczywiście na wspomnianych wcześniej przeze mnie zasadach.

Istotnym elementem polityki naszego kraju w ramach NATO powinno być wspieranie zdolności Ukrainy do obrony wobec agresji ze strony Rosji, co leży niewątpliwie w naszym interesie. Powinniśmy też wspierać inicjatywy zmierzające do pogłębienia współpracy Kijowa z NATO i utrzymania Ukrainy w kategorii państwa aspirującego do członkostwa w Sojuszu.

Podobnie formułowane są priorytety w sferze kształtowania relacji NATO z Gruzją. Należy dążyć do maksymalnego wykorzystania dostępnych instrumentów i środków na rzecz dalszego i konsekwentnego zbliżenia Gruzji do członkostwa w NATO.

W dziedzinie relacji z partnerami w kwestii bezpieczeństwa i stabilności wokół granic NATO powinniśmy utrzymywać politykę otwartych drzwi dla wszystkich państw, które spełniają kryteria określone w Traktacie waszyngtońskim z 1949 r. Promowanie wspólnych wartości i interesów bezpieczeństwa ma skutkować zbliżeniem państw partnerskich i skutkuje, co widać na konkretnych przykładach, np. Czarnogóry i procesu przyjęcia Macedonii Północnej, który powinniśmy wykorzystać, jako przykład poszerzania strefy stabilności w Europie.

Współpraca z krajami partnerskimi, które nie aspirują do członkostwa w NATO jest innym ważnym filarem. Warto wspomnieć o współpracy ze Szwecją i Finlandią, czyli tzw. *enhanced opportunities partners*, z państwami, które są głęboko zintegrowane z Sojuszem w zakresie współpracy wojskowej, które mogą pełnić bardzo istotną rolę także w najważniejszych zadaniach NATO. Polska wspiera pogłębianie tej współpracy.

Powinniśmy kontynuować zaangażowanie we wspieranie stabilności państw partnerskich, we wcielanie ich własnego systemu bezpieczeństwa poprzez pomoc w budowie zdolności. Mam na myśli Ukrainę, Gruzję, Mołdawię, Afganistan, Irak, Jordanię i Tunezję.

Zakończę poprzez dodanie kilku słów na temat bezpieczeństwa cybernetycznego. Polska wspiera rozwój tej domeny operacyjnej Sojuszu. Powinniśmy też wspierać aktywną rolę Sojuszu w ramach bezpieczeństwa energetycznego.

Jeśli będą pytania w tym zakresie, chętnie na nie odpowiem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję za prezentację. Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań.

Pan poseł Norbert Obrycki, bardzo proszę.

Poseł Norbert Obrycki (PO-KO):

Dziękuję. Panie ministrze, panie kandydacie na ambasadora. Oczywiście przyklasnęliśmy propozycji pominięcia życiorysu, ale równie dobrze, słuchając tej prezentacji, moglibyśmy poprzeć pomysł, żeby od razu przejść do pytań, ponieważ bardzo obszerny materiał mamy przez sobą. Liczyłem na to, że kandydat powie więcej o swojej wizji i o tym, co jest rzeczywiście na agendzie polskiej racji stanu, szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń, w tym wypowiedzi naszego najważniejszego sojusznika transatlantyckiego, który grozi ustami prezydenta Trumpa, że byłby skłonny rozważyć wyjście z NATO, jeśli pozostałe kraje członkowskie nie spełnią jego postulatów zwiększenia wydatków do wspólnego budżetu.

Czy to nie jest czas, żebyśmy bardziej zaangażowali się w zacieśnianie naszych relacji z europejskimi członkami NATO, aniżeli stawiali na jednego partnera, który może poddawać naszych partnerów europejskich, z którymi jesteśmy związani politycznie w ramach UE, swoistemu szantażowi?

Chciałbym również zadać inne pytanie, ponieważ to jest kolejny przypadek, panie ministrze, kiedy rozpatrujemy po raz drugi w tej kadencji kandydata na tę samą placówkę. Zapewne odpowie pan dość ogólnie, choć liczymy na to, że będzie to informacja bardziej precyzyjna. Zwykle do takich zmian dochodzi, jeśli chce się podnieść rangę jakiejś placówki. Wówczas, zwiększamy również rangę naszego przedstawiciela, który jest bardziej doświadczony, co wynika z jego życiorysu. Niekiedy – choć nie powinniśmy o tym mówić nawet, jeśli to ma miejsce – nie sprawdza się dotychczasowy nasz przedstawiciel. Jak wynika z dokumentów, przedstawiciel RP został powołany w 2017 r., a w marcu kończy swoją misję.

Która z tych sytuacji ma miejsce obecnie? Czy obecny kandydat oznacza podniesienie rangi naszego przedstawicielstwa przy NATO, czy też dotychczasowy przedstawiciel nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO-KO):

Proszę państwa, mam pytanie, zarówno do kandydata jak i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dzisiejszy kandydat swego czasu był fundatorem i założycielem Narodowego Centrum Studiów Strategicznych. To centrum w pewnym momencie sprawiło ministrowi obrony narodowej wielki kłopot. Otóż w 2016 r., przy okazji prywatyzacji, wyszły na jaw bardzo niejasne związki osób z Narodowego Centrum Studiów Strategicznych z Rosją. Przypomnę, że jednym z szefów centrum był Jacek Kotas. To on sprawił główny kłopot, ale pana nazwisko też w tym kontekście występuje. Jedną z osób, które tworzyły koncepcję wojsk ochrony terytorialnej był płk Gaj, znany z tego, że jest proputinowski w polityce wobec Ukrainy.

Było to do tego stopnia kłopotliwe dla MON, że minister Macierewicz kłamiąc, wprost pisał, że ludzie z NCSS nie mają żadnych związków z ministerstwem, w którym pan wtedy był wiceministrem. Osób, które współpracowały z MON, było wówczas wystarczająco wiele, żeby uznać za nieprawdziwe stwierdzenie, iż osoby związane z NCSS nie mają nic wspólnego z MON.

Pytanie jest następujące. Czy państwo nie obawiacie się, że kiedy przyjdzie do weryfikowania kandydatury pana ministra na stanowisko w Unii Europejskiej, niejasności powiązań NCSS z Rosją mogą mieć znaczenie dla pana obecności na tej placówce?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Pan poseł Tomasz Lenz, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zapewne ma pan objąć jedno z ważniejszych stanowisk, jeśli chodzi o bezpieczeństwo światowe. NATO, jak wiadomo, jest gwarantem bezpieczeństwa światowego. My, wysyłając do Brukseli własnego przedstawiciela, o to bezpieczeństwo mamy dbać. Miałby pan być jednym z ważnych przedstawicieli przy NATO w Brukseli, który miałby o to zabiegać.

Chciałbym pana w tym kontekście zapytać, jak pan ocenia zabieganie o bezpieczeństwo Polski w ostatnich 3 latach w kontekście odwołanego nieudanego, nieprzeprowadzonego przetargu na helikoptery, nieudanych przetargów na wiele zapowiadanych wcześniej części uzbrojenia dla polskiego wojska, porażki w kwestii samolotu dla polskich VIP. Do Brukseli powinniśmy wysyłać osoby, które sprawdziły się na swoich stanowiskach, które mają sukcesy, które dobrze zarządzały i sprawdziły się na swoich funkcjach. Nie mamy takiego odczucia w Komisji Spraw Zagranicznych, przynajmniej

w części reprezentowanej przez opozycję, że to, co działo się w MON w ostatnich latach, można określić jako sukces.

Pan, chcąc objąć kolejne ważne stanowisko w swojej karierze politycznej i administracyjnej, czemu się nie dziwię, bo to jest naturalne, miałby reprezentować Polskę. Jak pan ocenia to, co się działo w ostatnich trzech latach z MON? Chciałbym, żeby pan szczerze odpowiedział na to pytanie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Pan przewodniczący Czarnecki, bardzo proszę.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Panowie ministrowie, Wysoka Komisjo. Muszę powiedzieć, że bez entuzjazmu przyjmuję tę kandydaturę, ponieważ uważam, że pan minister Szatkowski jest jedną z najlepiej przygotowanych merytorycznie osób do funkcji, którą obecnie pełni. To może być swego rodzaju strata, ale rozumiem, że to jest wyraźny sygnał ze strony polskiego rządu podniesienia rangi reprezentacji przy NATO. Nie chcę wystawiać laurek kandydatowi. Jestem przekonany, że sam zrobi to najlepiej, odpowiadając na różnorakie pytania, które nie do końca dotyczą jego misji dyplomatycznej. Rozumiem, że takie jest prawo opozycji, że będzie lustrowała jego dotychczasową aktywność.

Chciałbym zadać pytanie w kontekście wypowiedzi prezydenta Trumpa odnośnie do NATO i zaangażowania USA. Interesuje mnie współpraca w ramach PESCO, czyli pogłębiona kooperacja w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Wiadomo, że to jest z jednej strony szansa i wyzwanie, ale moim zdaniem również zagrożenie dla NATO w różnych dziedzinach. Chciałbym dowiedzieć się, jak pan minister do tego się odnosi i jaka jest strategia polskiego rządu w najbliższym czasie. W jakim kierunku będziemy chcieli podążać?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń nie widzę. Bardzo proszę kandydata o udzielenie odpowiedzi. Były też pytania do pana ministra, zatem bardzo proszę o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Odpowiem na pytania do mnie kierowane, a następnie oddam głos kandydatowi. Na pytanie o kwestię, jak odczytywać odwołanie z placówki pana ambasadora Ziółkowskiego i zaproponowanie kandydatury pana Tomasza Szatkowskiego, czy jest to utrzymanie, podwyższenie, czy obniżenie rangi, chciałbym powiedzieć, że jest to dla nas jedna ze strategicznych placówek. Pan ambasador Marek Ziółkowski był osobą, która objęła tę placówkę, wcześniej pełniąc funkcję podsekretarza stanu w MSZ.

Obecnie proponujemy kandydata, który również pełni funkcję podsekretarza stanu, ale w MON. W sensie protokolarnym jest to utrzymanie wysokiej rangi kandydata na tej strategicznej placówce, natomiast w sensie specjalizacji jest to przedstawienie kandydata, którego specjalizacja jest bliższa celom, które chcemy na tej placówce osiągnąć w zakresie wzmocnienia potencjału obronności.

Reasumując, jest to utrzymanie wysokiej rangi na placówce z jednoczesnym wskazaniem na nią kandydata o jeszcze lepszej specjalizacji.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Kluzik-Rostkowskiej, pani poseł przejęzyczyła się, ponieważ mówimy o kandydacie, który ma pełnić funkcję nie przy instytucjach Unii Europejskiej, tylko przy Sojuszu Północnoatlantyckim. Czy obawiam się, że dotychczasowy życiorys kandydata i jego doświadczenia mogą powodować, iż będą do niego jakieś zastrzeżenia? Nie bardzo zrozumiałem, w jakim zakresie, ale czy mogą pojawić się, utrudniając mu pracę. Jeśli chodzi o życiorys kandydata i jego doświadczenia w obszarze obronności oraz pracy w instytucjach europejskich, przypomnę, że pan Tomasz Szatkowski pracował 3 lata w Parlamencie Europejskim. Pełnił również ważne i odpowiedzialne funkcje w innych instytucjach. Znam pana Tomasza Szatkowskiego dłuższy czas i mam pełne przekonanie, co do jego kompetencji. To sprawia, że nie mam żadnych wątpliwości.

Na pozostałe pytania odpowie kandydat.

Dziękuję.

Kandydat na ambasadora RP Tomasz Szatkowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, państwo posłowie. Przepraszam za powtórzenie tez z materiału, który został państwu przekazany. Spotkanie jest transmitowane, więc założyłem, że z tego względu będzie to interesujące. Oczywiście jestem otwarty na wszelkie pytania dotyczące spraw bardziej szczegółowych, wykraczających poza zakres wystąpienia.

Zacznijmy od pierwszej kwestii, czyli sugestii jednego z posłów (przepraszam, ale nie zanotowałem nazwiska), aby skupić się na relacjach z państwami europejskimi w obliczu – jak rozumiem – zmniejszonego zaangażowania USA w NATO. Mamy do czynienia z rozbieżnością narracji medialnej w stosunku do faktów. Zaangażowanie wojskowe USA w Europie, szczególnie w Polsce, zwiększa się i to skutecznie. W 2014 r. mieliśmy średnio 200-300 żołnierzy amerykańskich na polskiej ziemi. Obecnie mamy 4-5 tys. i ta liczba stopniowo się zwiększa. Rozmawiamy też na temat zwiększenia obecności wojsk amerykańskich w Polsce. Jak ujawnił minister Błaszczak, rozmawiamy nie o tym, czy, ale jak, o jaką liczbę. Fakty nie zgadzają się z narracją, która została przez pana posła przywołana.

Jeśli chodzi o zdolności obronne USA, są one nieporównywalne do zdolności obronnych jakiegokolwiek innego państwa europejskiego czy nawet państw europejskich wspólnie. To nie oznacza, że ignorujemy współpracę z państwami europejskimi. Nie powinna ona być ignorowana, zwłaszcza z państwami w naszym regionie i z naszym zachodnim sąsiadem, który powinien odgrywać kluczową rolę razem z nami w organizowaniu obrony wschodniej flanki. Podejmowane są działania w tym zakresie.

Z chęcią odniosę się do pytania pani poseł Kluzik-Rostkowskiej dotyczącego Narodowego Centrum Studiów Strategicznych. Pani poseł, jestem dumny z mojej działalności w tej fundacji. Pani poseł może uważa inaczej. Ma pani prawo do innej opinii. Stworzyłem think-tank, który jako pierwszy w Polsce przygotował narzędzia analizy operacyjnej we współpracy z sojusznikami, z czołowymi ośrodkami analitycznymi w USA, Wielkiej Brytanii, a także ekspertami w kraju. Stworzyłem narzędzia, które były unikalne. Tę wiedzę mogłem wykorzystać przy projektowaniu sojuszniczego przeglądu obronnego.

Jednym z kluczowych projektów była gra wojenna, tzw. *tabletop excercise*, która była prowadzona w październiku 2015 r. w Wojskowej Akademii Technicznej, kiedy resort obrony narodowej był kierowany przez wicepremiera pana Tomasza Siemoniaka. Było to przeprowadzone we współpracy i pod kontrolą służby kontrwywiadu wojskowego, o co sam się zwróciłem. Był to projekt, w którym uczestniczyli czołowi eksperci ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych USA we współpracy z wybranym przeze mnie gronem wojskowych i cywilnych ekspertów polskich. Był to pierwszy tego typu projekt, który nie miał swojego odpowiednika. To umożliwiło mi ocenę naszych zdolności w zakresie planowania strategicznego w ramach MON i zaproponowanie idei przeprowadzenia strategicznego przeglądu obronnego.

Jeśli chodzi o ludzi, którzy stamtąd się wywodzili, miałem okazję zgromadzić unikalny zestaw ekspertów, jedynych w Polsce autorów gier wojennych, specjalistów od organizacji wojska. Takim specjalistą był m.in. płk Gaj, który nigdy nie zajmował się sprawami ukraińskimi w ramach tego think-tanku. Po jego niefortunnej wypowiedzi, która została zacytowana w zewnętrznej korespondencji z księdzem Isakowiczem-Zalewskim, opublikowałem oświadczenie, które odnosiło się w jednoznaczny sposób do tej treści. Zawierało ono również wystąpienie samego płk. Gaja.

Jeśli chodzi o sugerowaną przez panią poseł rolę w reprywatyzacji, wyjaśniam, że fundacja za moich czasów nie miała żadnych związków z reprywatyzacją. Jest to – jak rozumiem – uproszczenie, które pojawiło się w wypowiedzi pani poseł. Posiadałem wówczas i obecnie posiadam dostęp do informacji niejawnych. Z faktami, które mogą budzić zaniepokojenie, obchodzę się w sposób, który określony jest przepisami prawa. Nie o wszystkich faktach mogę mówić. Zarówno w okresie poprzedniego rządu, jak i teraz, ta rola była przejrzana przez służby specjalne.

Uspokajam panią poseł. Mam bieżące kontakty z kluczowymi sojusznikami, ponieważ odpowiadam w resorcie za współpracę międzynarodową. Nigdy wobec mnie ani wobec innych członków kierownictwa sprawa nie była stawiana.

Odniosę się do kolejnego pytania związanego ze sprawami zakupowymi w resorcie. Na wstępie chciałbym przypomnieć zakres moich kompetencji w ramach kierownictwa. Zajmowałem się sprawami międzynarodowymi, polityką obronną, czyli wymiarem międzynarodowym, a także planowaniem wewnątrzkrajowym. Nie miałem bezpośredniego wpływu na zakupy. Z pewnym uznaniem w ramach Sojuszu przyjmuje się fakt, że Polska przez ostatnie lata wykonuje w pełni swój budżet obronny i wydaje środki zgodne z zobowiązaniem podjętym w Walii. Wydajemy większą, niż określona przez Sojusz jako minimalna, sumę na wydatki zbrojeniowe.

Jeśli chodzi o kwestie, które poruszył pan poseł, związane choćby z helikopterami, było to wielokrotnie wyjaśniane. Po 7-letnich przymiarkach od 2008 r. została podjęta decyzja o zakupie helikopterów, która była uwarunkowana wykonaniem umowy offsetowej. To nie nastąpiło, zatem doszło do rozwiązania umowy. Obecnie mamy inne podejście do śmigłowców. Dodam, że przeprowadzony przeze mnie strategiczny przegląd obronny zakwestionował priorytet mobilności śmigłowcowej, jako jedno z zasadniczych zadań. Nie mówię o roli śmigłowców szturmowych, ratowniczych, które oczywiście są istotne. Śmigłowce, jako ciężarówki do przewozu żołnierzy straciły swoje znaczenie. Tę rolę zakwestionował strategiczny przegląd obronny. Chodzi o koszt w stosunku do efektu. Mogę podzielić się z państwem szczegółami, jeśli będzie zainteresowanie tą sprawą.

Dziękuję za miłe słowa pana przewodniczącego. Jeśli chodzi o nasze podejście do PESCO, jest ono bardzo pragmatyczne. Osobiście widzę rozdźwięk pomiędzy aktywnością polityczną niektórych państw europejskich a urobkiem poszczególnych inicjatyw europejskich. Polska z pewnym sceptycyzmem i ostrożnością podchodziła do inicjatywy PESCO. Gdy już zdecydowaliśmy się do niej przystąpić, staliśmy się jednym z bardziej aktywnych członków. Obecnie Polska jest jednym z championów. Staramy się o to, żeby kluczowe projekty europejskie były objęte PESCO, np. budowa wspólnego czołgu.

Niestety, spotykamy się z tym, że ci championi medialni, polityczni nie są chętni do tego, żeby współdzielić z innymi państwami europejskimi flagowe projekty w zakresie zbrojeniowym, choć chcemy wyłożyć swoje pieniądze na badania i rozwój, i zobowiązujemy się do tego, że wspólnie z państwami europejskimi takie zdolności zbudujemy. Widzimy to także w innych obszarach, np. w kontekście starań Hiszpanii o wejście do…

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Przepraszam – jeśli mogę wejść w słowo – dlaczego nie są chętni?

Kandydat na ambasadora RP Tomasz Szatkowski:

Dlaczego nie są chętni? Jest chęć zmonopolizowania tego typu projektów. Zachodzi obawa, że niektóre z państw europejskich chcą odnosić korzyści jako monopoliści, a rola innych państw byłaby sprowadzona do nadawania produktowi etykiety „europejski", bo sprzęt miałby etykietę „made in Europe".

Dzieje się tak, mimo że PESCO miało służyć temu, żeby wspólnie budować sprzęt. Polska ma pewne zdolności np. w zakresie budowy i serwisowania czołgów i chcieliśmy włożyć nasze pieniądze w prace badawcze, rozwojowe. Do tej pory projekt czołgu następnej generacji nie został włączony do serii projektów PESCO. W podobnej sytuacji jest Hiszpania, jeśli chodzi o samolot nowej generacji. Hiszpania, która ma znaczący przemysł lotniczy, nie została przyjęta do konsorcjum francusko-niemieckiego, które ma budować ten samolot.

Choć nie skonsumowaliśmy tych nowych inicjatyw, PESCO nie udowodniło jeszcze swojej wartości dodanej, pojawiają się nowe hasła, jak armia europejska, europejska autonomia strategiczna. Wydaje się, że nie jest to czas na to, żeby przechodzić do następnych etapów, gdy fundamenty nie zostały jeszcze zbudowane.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Czarnecki.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Mam uwagę dotyczącą PESCO i pewnych inicjatyw z tym związanych. Pewnych rzeczy nie wypada panu ministrowi mówić, ale pozwolą państwo, że podzielę się własną obserwacją. PESCO, oprócz projektu politycznego i w sferze bezpieczeństwa, ważnego z punktu widzenia UE, jest też, a może przede wszystkim projektem czysto biznesowym, który zakłada, że w ramach UE poszczególne formacje, które miałyby uczestniczyć w słynnej armii europejskiej, będą na miejscu wyposażane, uzbrajane. To jest wielki rynek i o to toczy się gra. Pan minister wspomniał o czołgu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, przystępujemy do przesłuchania kandydatury pana Macieja Szymańskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Bułgarii.

Bardzo proszę pana ministra o prezentację kandydatury.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Podobnie jak w przypadku poprzedniej kandydatury pozwolę sobie zwrócić państwa uwagę na materiały, które państwo otrzymaliście, zawierające życiorys pana Macieja Szymańskiego. Chciałbym zaznaczyć, że kandydat jest byłym dyrektorem generalnym w MSZ, a więc osobą, która pełniła bardzo ważną funkcję w resorcie. Odchodzący ambasador pan Krzysztof Krajewski objął funkcję szefa Protokołu Dyplomatycznego w MSZ. Jest to placówka, którą staramy się obsadzić w dość wysokiej randze.

Kandydata prosiłbym, jeżeli to możliwe, o dość esencjonalną prezentację programu pracy na placówce.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Bardzo proszę pana ambasadora o prezentację koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Bułgarii Maciej Szymański:

Dziękuję. Panie ministrze, państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie będę powtarzał faktów, które są zawarte w materiałach. Postaram się mówić jak najzwięźlej i jak najkrócej.

Wszystkim nam wydaje się, że dobrze znamy Bułgarię. W czasach słusznie minionych większość Polaków jeździła do Bułgarii. To było najbliższe ciepłe morze po tej stronie żelaznej kurtyny. Nasza wiedza ogranicza się do tego, że jest tam ciepłe morze. Gdybyśmy zapytali o początki państwowości bułgarskiej, która wyprzedziła naszą o blisko 300 lat, myślę, że większość naszych rodaków byłaby zaskoczona. Ale historię zamykamy.

Tematykę chciałbym z racji ograniczonego czasu zawrzeć w trzech obszarach: wielostronnym, dwustronnym i jednostronnym. Zacznę od omówienia stosunków dwustronnych. Nasze relacje są wolne od kwestii otwartych. To jest bardzo ważne. To nie ułatwia pracy, bo wydawałoby się, że nie ma problemów do rozwiązywania. Polska jest w Bułgarii postrzegana jako wzór transformacji, pożytkowania środków unijnych, jako gospodarka, która oparła się recesji. Jest to dobry wizerunek i trzeba pilnować, żeby dodawać do niego nowe pozytywne elementy.

Z pewnym żalem muszę powiedzieć, że po 2018 r., czyli po prezydencji bułgarskiej, dynamika stosunków polsko-bułgarskich będzie trudna do utrzymania. Nie zdarza się co roku w Bułgarii, że przyjeżdża 19 polskich ministrów, wiceministrów, że jest oficjalna wizyta prezydenta, że minister spraw zagranicznych jest dwukrotnie, że premierzy spotykają się kilkakrotnie i rozmawiają telefonicznie kilkakrotnie. To dzieje się raz na prezydencję. Będę się starał, aby mimo wszystko dynamika spotkań dwustronnych niezbyt opadła, jeśli musi opaść. Będę szukał takich miejsc, w których można by zintensyfikować współpracę, a widzę takie możliwości.

Zeszły rok to również kontakty na szczeblu parlamentów. W Polsce w III szczycie przewodniczących parlamentów państw Europy Środkowej i Wschodniej uczestniczył zastępca przewodniczącego. W Sofii odbywały się konsultacje przewodniczących par-

lamentarnych grup przyjaźni. To jest jedno z pól, na którym bardzo chętnie widziałbym znacznie intensywniejszą współpracę. Polska grupa liczy 24 osoby, w tym 7 posłów. W składzie Komisji jest tylko jeden przedstawiciel grupy przyjaźni polsko-bułgarskiej. W Bułgarii nie jest lepiej. Wprawdzie na 240 osób w parlamencie 20 osób należy do komisji dwustronnej, ale jeśli porównamy to z komisją przyjaźni bułgarsko-rosyjskiej, która liczy ponad połowę członków parlamentu – 121 osób, jest tu trochę do nadrobienia.

Z satysfakcją należy odnotować, że wzrasta wymiana handlowa, ale oczywiście nie można spoczywać na laurach. Nie jest tak, że nareszcie przetarliśmy szlaki i jest oczywiste, że nadal wymiana będzie wzrastać. Wystarczy jedno małe zachwianie, choćby na rynku towarów spożywczych, i te ciągle jeszcze kruche liczby mogą być mniejsze. Będziemy prowadzić działania promocyjne, ale najważniejsze jest, jak wynika z moich dotychczasowych doświadczeń, sprowadzanie jak największej liczby zainteresowanych Bułgarów do Polski, żeby zobaczyli, że to, co mogą przeczytać w krzykliwych tytułach prasowych, ma się nijak do tego, co się dzieje w Polsce.

Jeśli nasi przedsiębiorcy prowadzący biznes w Bułgarii będą napotykali na nieuzasadnione przeszkody, zawsze mogą liczyć na pomoc ambasady. Powołam się na moje wcześniejsze doświadczenie. Interwencje na szczeblu politycznym, tj. ambasadora, bardzo ułatwiają funkcjonowanie.

Jeśli chodzi o przemysł obronny, mam nadzieję, że o naszych ofertach i naszej współpracy nie trzeba mówić w czasie przeszłym. Na razie współpraca w tej dziedzinie zachwiała się. Byliśmy głównym oferentem, jeśli chodzi o remonty MIG-29. Obecnie to miejsce zajmuje Rosja.

Bardzo pożyteczne jest w sferze stosunków dwustronnych, mimo kontekstu wielostronnego, zaangażowanie naszych funkcjonariuszy straży granicznej w ochronę granicy bułgarsko-tureckiej w ramach misji Frontex. Istotny wymiar promocyjny, pokazujący fachowość Polaków ma polski patrol policyjny, który działa w sezonie turystycznym na wybrzeżu. Będę starał się wykorzystać moje doświadczenia chorwackie, gdzie mieliśmy cztery takie patrole. W czasie wakacji praktycznie raz w tygodniu porządny materiał promocyjny przechowaliśmy dzięki tym pobytom. W dalszym ciągu należy to dyskontować przy zabieganiu o projekty finansowane ze środków unijnych. Przetarcie szlaków przez policjantów stwarza kolejne możliwości współpracy. W poprzedniej placówce zaczęło się od patroli. Potem mieliśmy współpracę biur kryminalistycznych, laboratoriów. To są dobre zaczątki i nie wolno tego zmarnować.

Tradycyjnie turystyka będzie elementem agendy bilateralnej. W zeszłym roku 420 tys. obywateli polskich przekroczyło granicę bułgarską. Większość z nich, aby tam wypocząć. Trochę gorzej jest, jeśli chodzi o przyjazdy do Polski. Mamy tylko 28 tys. Nawet przy porównaniu wielkości państw trzeba by powalczyć, żeby było lepiej, żeby Bułgarzy odkryli, iż Polska jest krajem turystycznym.

Będziemy wspierać współpracę w dziedzinie nauki i edukacji. Liczba 115 osób uczących się języka polskiego, w tym 70 w ramach studiów polonistycznych, nie jest mała, ale może być większa. Istotny jest rozwój wymiany naukowej. Wiadomo, że polskie uczelnie łakną zagranicznych studentów. Nasze szkoły średnie nie nadążają z dostarczaniem w związku z niżem demograficznym odpowiedniej liczby studentów. Chciałbym pokazać Bułgarom, że kształcenie w Polsce może skutkować zdobyciem naprawdę dobrego fachu. Do lat 80. Bułgarzy byli częstymi studentami w Polsce. Instytut Polski prowadzi współpracę z absolwentami polskich uczelni. Jest ich ok. 500. Jest projekt programu współpracy między ministrem nauki i szkolnictwa wyższego RP oraz Ministerstwem Edukacji i Nauki Republiki Bułgarii. Do tej pory współpraca odbywała się na podstawie listów intencyjnych i była trochę zaniedbana. Strona polska wystąpiła z tą inicjatywą w końcu zeszłego roku i myślę, że będzie dobrze.

Dodatkowe pole to współpraca samorządów. Na tle współpracy polskich samorządów z samorządami zagranicą kooperacja z Bułgarią wypada blado. Jest okazja, żeby poszukać dobrych partnerów.

Druga sfera to problematyka unijna, która w ambasadzie dwustronnej mogłaby wydawać się mniej wyraźna, mniej istotna. Nic bardziej mylnego. To jest większość pracy ambasady. Chciałbym wyróżnić trzy sfery działań placówki w Bułgarii. Pierwsza

dotyczy tych spraw, w których mamy wspólnotę interesów. Bułgaria jest członkiem Unii od 2007 r. Mamy rozpoznane obszary, w których możemy wspólnie działać, np. negocjacje wieloletnich ram finansowych. Bułgaria, podobnie jak Polska, była przeciwna zmianom w przepisach regulujących sektor transportu. Polska z kolei ma podobne stanowisko w sprawach bliższych Bułgarii, takich jak rozszerzenie UE o Bałkany Zachodnie czy włączenie Bułgarii do strefy Schengen.

Zadaniem ambasady jest dbanie o to, aby przy zbieżności interesów przez niedopatrzenie nie prezentować różnych stanowisk. Ambasada ma tę zaletę, że jej pracownicy są blisko osób, które kształtują stanowiska Bułgarii w poszczególnych kwestiach. Jeżeli dopilnuje się na czas, nasze stanowiska prezentowane w Brukseli powinny być zbieżne.

Druga sfera działań unijnych to sprawy, w których nasze widzenie jest rozbieżne z bułgarskim. Trzeba przyznać, że dotyczy to przede wszystkim postrzegania roli Rosji. Wynika to zarówno z różnic w geopolitycznym położeniu Bułgarii i Polski, jak i z odmienności doświadczeń historycznych. Dla Bułgarów Rosjanie to wyzwoliciele spod jarzma tureckiego czy sojusznicy w wyzwoleniu. Nie można zapominać, że najpopularniejszym światowym politykiem dla Bułgarów jest Władimir Putin.

Drugie nie mniej ważne uzasadnienie takiego widzenia Rosji wynika z pełnego uzależnienia energetycznego. Bułgaria nie prowadzi dywersyfikacji źródeł energii. Gazprom dostarcza gaz, Rosatom energię atomową, a jedyną rafinerię bułgarską kupił Łukoil. Niestety, to uzależnienie może postępować. Bułgaria jest bardzo zainteresowana powodzeniem gazociągu TurkStream, który ma dostarczać gaz z Rosji do Turcji. Zainteresowana jest odnogą tego gazociągu, który ma prowadzić gaz do Europy Środkowej i południowej poprzez Bułgarię. Przy historycznych doświadczeniach i obecnym uzależnieniu energetycznym przywódcy bułgarscy, choć generalnie nie wyłamują się ze wspólnej polityki zagranicznej, to jednak prezentują ambiwalentne stanowisko choćby w sprawie międzynarodowych sankcji wobec Rosji.

Trzecia sfera w obrębie spraw unijnych obejmuje te kwestie, w których Bułgarzy jeszcze nie opowiedzieli się bądź uznają je za mało istotne. Ważne jest, aby w takich sprawach głos bułgarski się nie zmarnował, albo nie poszedł w kierunku niezgodnym z naszymi interesami. Pilnowanie tych spraw jest jednym z zadań ambasadora.

Trzeci obszar aktywności ambasadora obejmuje działania jednostronne, czyli promocyjno-wizerunkowe. Jeżeli taka będzie wola Wysokiej Komisji, po raz pierwszy będę miał okazję współpracować na placówce z instytutem polskim. Do tej pory działania promocyjne zawsze prowadziła ambasada, którą kierowałem. Tym razem chciałbym nacieszyć się współpracą z fachowcami, którzy są przygotowani właśnie do tego. Nie znaczy to, że czuję się zwolniony z obowiązku promowania Polski. Mam sporo pomysłów, jednak, po pierwsze, nie chciałbym przeszkadzać, lecz aby nasze siły się wzmocniły.

Będę kończył. Nie będę już mówił o NATO, w ramach którego nasza współpraca układa się dobrze, o Trójmorzu, o współpracy ze środowiskami polonijnymi, choć tematyka jest mi bliska.

Kiedy kierowałem Departamentem Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, zawsze wymagałem od ambasadorów, aby traktowali każde z państw urzędowania jako najważniejsze z punktu widzenia polskich interesów. Centrala i tak wyważy, zbalansuje stosunki z poszczególnymi państwami, ale każdy ambasador tam na miejscu musi dawać z siebie wszystko. Nie ma państw mniej istotnych. Jeśli głos bułgarski zabrzmi tak, jak byśmy chcieli i będzie współbrzmiał z naszym, byłaby to dla mnie wielka satysfakcja.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo za wyczerpującą prezentację.

Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań do kandydata. Bardzo proszę, pan poseł Killion Munyama.

Poseł Killion Munyama (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zauważyłem, że ambasada RP w Bułgarii obejmuje 21 etatów. Chciałbym poprosić pana ministra o porównanie tego stanu etatowego do innych krajów o podobnej wielkości, np. Rumunii, Czech, Węgier.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Więcej pytań nie widzę. Bardzo proszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Pytanie było kierowane do mnie, ale faktycznie ten kandydat jest doskonałą osobą, żeby na nie odpowiedzieć, ponieważ jest byłym dyrektorem generalnym. Myślę, że mało jest osób w ministerstwie, które mają pełniejszą wiedzę w głowie. Ja nie dysponuję przed sobą tabelą z liczebnością placówek, ale pan dyrektor postara się udzielić odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Maciej Szymański:

Ambasada w Bułgarii jest nieco mniejsza, jeśli chodzi o kadrę, niż placówki w państwach o podobnej liczebności czy o podobnym znaczeniu z polskiego punktu widzenia. Dla porównania ambasada w Chorwacji ma o 5 etatów więcej. Miała, bo po zlikwidowaniu wydziału promocji handlu i inwestycji te liczby zaczynają się wyrównywać. Jeśli chodzi o Sofię, problemem jest likwidacja konsulatu w Warnie. Polacy, którzy przyjeżdżają do Bułgarii, udają się głównie nad morze. Czas potrzebny na przebycie drogi z Sofii nad morze to minimum 4 godziny. Tyle czasu potrzeba, żeby dostać się na środek wybrzeża, a Polacy przebywają na całej jego długości. To może być 550 km i stanowi to problem.

Zastanawialiśmy się, jak rozwiązać ten problem w Chorwacji, w której występuje ten sam problem, czyli daleko jest konsulowi do interesantów. Kwestia jest do rozwiązania sezonowego.

Poseł Killion Munyama (PO-KO):

Jak jest w Rumunii?

Kandydat na ambasadora RP Maciej Szymański:

W Rumunii jest troszkę większa liczebnie placówka niż w Bułgarii.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeśli nie ma więcej pytań, przystępujemy do przesłuchania kolejnej kandydatury – pana Michała Murkocińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Sudanu.

Bardzo proszę pana ministra Szynkowskiego vel Sęk o prezentację kandydatury.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję panu przewodniczącemu. Jest moim zaszczytem zaprezentować kandydaturę pana Michała Murkocińskiego na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Sudanu. Odwołam się do przekazanych państwu materiałów i oddam głos kandydatowi, prosząc o zwartą wypowiedź.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Bardzo proszę kandydata o prezentację koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Sudanu Michał Murkociński:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo. Sudan jest państwem, które ze względu na swoją narodową i etniczną tożsamość, a także rozległość, potencjał surowcowy oraz rolniczy po latach konfliktów ma szansę na zajęcie istotnej pozycji ośrodka polityczno-gospodarczego, który będzie oddziaływał nie tylko na świat arabski, ale również na kontynent afrykański.

Historia Sudanu w ostatnich latach była naznaczona licznymi konfliktami zewnętrznymi, wewnętrznymi. Dość powiedzieć o wojnach domowych w południowej części tego wielkiego państwa, wojnach, które doprowadziły do setek tysięcy zabitych, do przesiedlenia wielu osób, a w ostateczności do secesji i powstania nowego państwa, utraty prowincji bogatej w ropę naftową. Dość powiedzieć o sytuacji w Darfurze, w Kordofanie, o tragicznych wydarzeniach, które zbulwersowały wspólnotę międzynarodową. Dość powiedzieć o sankcjach, o izolacji międzynarodowej oraz kryzysie gospodarczym, który dotknął państwo.

Ten wieloletni kryzys, ale w równym stopniu zmiana ustroju w Polsce i przeorientowanie polskiej polityki zagranicznej, doprowadziły do tego, że po zamknięciu w 1993 r. placówki w Chartumie Sudan zniknął z mapy polskich interesów politycznych. Tego obrazu nie zmieniły sporadyczne wydarzenia czy kontakty. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem było goszczenie podstolika rozmów opozycji sudańskiej w 1998 r. w Warszawie. Przez całe lata ciężar podtrzymywania stosunków spadał na polską ambasadę w Kairze oraz ambasadora Sudanu w Berlinie.

Nowe perspektywy stosunków polsko-sudańskich pojawiły się kilka lat temu, kiedy to władze w Chartumie zaczęły przeorientowywać swoją politykę na wygaszanie konfliktów wewnętrznych, zwłaszcza w Darfurze, na dialog w ramach tzw. dialogu narodowego z opozycją, również zbrojną. W sferze polityki zagranicznej Chartum zaczął odgrywać bardziej pozytywną rolę, niż to kiedyś bywało. Warto wspomnieć o pozytywnej roli Chartumu w gaszeniu konfliktu w Sudanie Południowym. Ostatnio w Chartumie zostało podpisane porozumienie pomiędzy zbrojnymi frakcjami a rządem Republiki Środkowej Afryki. Jest to dostrzegane także w kontekście współpracy z Unią Afrykańską oraz instytucjami regionalnymi.

Kluczem do poprawy pozycji Sudanu stało się porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi, zwłaszcza w zakresie walki z terroryzmem oraz dostarczaniem pomocy humanitarnej, a także zaprzestanie interwencji w Sudanie Południowym. Doprowadziło to do zniesienia sankcji gospodarczych ze strony USA. Aktualnie Sudan stara się o to, żeby zostać skreślonym z listy państw wspierających terroryzm.

Trzeba wspomnieć o układaniu relacji przez Sudan z arabskim otoczeniem, zwłaszcza z państwami Płw. Arabskiego – Arabią Saudyjską, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi oraz Egiptem, w kontekście kontrowersyjnej tamy na Nilu, która budowana jest w Etiopii.

Proszę państwa, w 2016 r. miała miejsce ważna wizyta sudańskiego ministra spraw zagranicznych pana Ibrahima Ghandouru w Warszawie. Był to pierwszy tak ważny kontakt w najnowszej historii stosunków dwustronnych. W lipcu ubiegłego roku do Sudanu udał się pan minister Jacek Czaputowicz. Obie wizyty spięły okres bardzo intensywnych konsultacji dwustronnych. Agenda konsultacji została zdominowana przez sprawy gospodarcze. Sudan jest państwem, do którego kieruje się wzrok polskich przedsiębiorców. Dowodem tego było zorganizowane pierwszego forum biznesowego w Chartumie podczas wizyty pana ministra Czaputowicza, w którym wzięło udział kilkanaście polskich firm. Obecnie mamy pierwsze kontrakty oraz perspektywy współpracy w zakresie rolnictwa, przetwórstwa rolniczego, farm. Ta działalność jest bardzo obiecująca.

Mówiąc o stosunkach polsko-sudańskich, nie możemy zapomnieć o współpracy archeologicznej. To jest ikona polskiej archeologii. Współpraca rozpoczęła się w 1960 r., kiedy prof. Kazimierz Michałowski został poproszony o badania ratunkowe w miejscowości Faras. Dokopał się tam do pozostałości katedry wczesnochrześcijańskiej z VII w. Malowidła stamtąd zostały zakonserwowane oraz uratowane przed zalaniem przez jezioro Nasera. Połowa zabytków, na podstawie porozumienia z rządem sudańskim, znalazła się w Warszawie. Możemy je oglądać w Muzeum Narodowym w galerii Faras. Druga połowa znajduje w Muzeum Narodowym w Chartumie.

To zapoczątkowało wiele lat bardzo dobrej współpracy docenianej przez Sudańczyków. W pewnym okresie mieliśmy nawet kilkanaście misji. Dwa lata temu po raz pierwszy Polska otrzymała fundusze od Unii Europejskiej na prowadzenie badań nad okresem chrześcijaństwa w Sudanie i przechodzeniem na islam. Prace są prowadzone na terenach Nubii. Współpraca będzie się rozwijała. Jako ambasador akredytowany w Chartumie w ubiegłym roku miałem zaszczyt uczestniczyć w otwarciu filii stacji archeologii śródziemnomorskiej w Chartumie.

Szanowni państwo, trzeba zdawać sobie sprawę, że Sudan nie jest państwem demokratycznym. Jest to wynik wieloletnich wewnętrznych konfliktów i przewartościowań. Nie chciałbym w to wchodzić głębiej, ale trzeba pamiętać, że również dzisiaj łącznie z kryzysem gospodarczym, który tam występuje, mamy do czynienia z wystąpieniami społeczeństwa przeciwko władzom. Dotyczy to szczególnie młodych ludzi, którzy są siłą napędową protestów. Miejmy nadzieję, że ta sytuacja będzie wzbogacać dialog polityczny i to, co zostało zapoczątkowane w Sudanie kilka lat temu, będzie kontynuowane.

Jako kandydat na ambasadora wizytującego w Republice Sudanu, chciałbym kontynuować nasze zabiegi w dziedzinie dialogu politycznego, podtrzymać ten pozytywny trend. Mamy o czym z Sudanem rozmawiać, nie tylko w kwestiach dwustronnych, ale również w odniesieniu do Afryki, do sytuacji na tym niezwykle istotnym kontynencie z punktu widzenia międzynarodowej polityki zagranicznej. Już za tydzień odbędą się konsultacje polityczne polsko-sudańskie na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych.

Jeżeli chodzi o dziedzinę gospodarczą, będę starał się podtrzymywać dobre trendy i zachęcać polskich oraz sudańskich przedsiębiorców, również sektora państwowego w Sudanie, do zainteresowania się polską ofertą. Jak wspomniałem, odnosimy pierwsze sukcesy. Oczywiście finansowanie jest problemem, ponieważ Sudan jest znacznie w Polsce zadłużony. Moją rolą będzie poszukiwanie sposobu restrukturyzacji tego zadłużenia. Jest to pewna przeszkoda choćby do kredytowania polskich firm, które w Sudanie chciałyby pracować.

W dziedzinie współpracy naukowej najistotniejsza jest archeologia. Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą, staramy się skorzystać z naszych dobrych stosunków z państwami Płw. Arabskiego i poszukujemy formuły trójstronnych porozumień humanitarno-gospodarczych na terenie państw trzecich. Jest to kwestia przyszłości, nad którą będę chciał pracować.

Jeśli chodzi o współpracę naukową, poza archeologią, jako arabista mogę powiedzieć, że Sudan jest znakomitym miejscem do nauki języka arabskiego. Trzeba jednak brać pod uwagę bezpieczeństwo w Chartumie i na terenie całego Sudanu. Jeśli chodzi o inne dziedziny, jest duży obszar do wymiany doświadczeń. Sudańskie uczelnie mają niepowtarzalne doświadczenie, jeśli chodzi o kwestie chorób tropikalnych.

Co do pomocy humanitarnej i rozwojowej, mamy do czynienia z rzeszą uchodźców z Sudanu Południowego. Działają tam również polskie misje. Ta sprawa nie będzie schodziła z moich oczu. Za kwestie konsularne odpowiada ambasada RP w Kairze.

Moim szczególnym zadaniem będzie ocena potrzeby i możliwości otwarcia polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Chartumie. Byłaby to realizacja wspólnej deklaracji ministrów spraw zagranicznych o podwyższeniu reprezentacji wzajemnej. Sudan jest na tyle ważnym graczem na kontynencie afrykańskim, na granicy świata arabskiego i afrykańskiego, że powinniśmy do tego dążyć. To, że dziś staję przed państwem jest właśnie krokiem w tym kierunku. Pragnę wspomnieć, że Sudan również ustanowił konsula honorowego w Poznaniu. Obserwujemy rozwój sytuacji. Będziemy starali się, żeby to zostało załatwione. Ma to również wpływ na ruch biznesowy. Niestety, w Chartumie reprezentuje nas ambasada Niderlandów, zastępuje nas wizowo. Proces wydawania wiz dla Sudańczyków, a zwłaszcza dla biznesu, jest bardzo wydłużony, co nie sprzyja bieżącym kontaktom biznesowym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi.

Zachęcam do zadawania pytań. Pan poseł Killion Munyama.

Poseł Killion Munyama (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jako przewodniczący zespołu parlamentarnego ds. Afryki muszę wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że coraz więcej placówek jest otwieranych na kontynencie afrykańskim. W ubiegłym roku mieliśmy okazję otwierać placówkę w Tanzanii oraz w Senegalu. Sudan jest kolejnym krajem, choć w tym przypadku będzie to ambasador wizytujący.

Mam pytanie odnośnie do kryteriów wyboru Sudanu, jako kolejnego kraju afrykańskiego, w którym ustanawiamy ambasadora wizytującego. Są inne kraje afrykańskie, które spełniają standardy demokratyczne, rozwijają się w miarę szybko i są dobrymi partnerami dla Polski, oczywiście nie ujmując Sudanowi jego wagi. Chciałbym dowiedzieć się, jakie były kryteria wyboru Sudanu.

Czy są plany otwarcia kolejnych placówek z ambasadorami wizytującymi na kontynencie afrykańskim?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Norbert Obrycki.

Poseł Norbert Obrycki (PO-KO):

Panie ambasadorze, nie mam wątpliwości, że jest pan świetnie przygotowany do tej misji, niezwykle trudnej. Olbrzymi kraj, możliwości, ale z pańskiej wypowiedzi wynika, że jeszcze długo kraj ten będzie borykał się z problemami. Jako ambasador wizytujący może pan dowolnie kształtować swoją obecność w Sudanie. Czy uważa pan, że w krótkiej perspektywie jest możliwe otwarcie stałego przedstawicielstwa, skoro cały czas mamy do czynienia z porozumieniami oficjalnego rządu z frakcjami zbrojnymi, a sytuacja jest niestabilna? Wiele osób twierdzi, że Sudan jest krajem wysoce niestabilnym, ociera się wręcz o status kraju upadłego, w związku z tym, co działo się jeszcze niedawno w Sudanie Południowym.

Drugie pytanie jest następujące. Mamy tradycje współpracy w dziedzinie archeologii. Widziałem i polecam tę wspaniałą wystawę w Muzeum Narodowym. Skoro ma pan pewne wyobrażenie o tym, co możemy zrobić, czy poczynił pan pewne założenie, może bardziej biznesowe niż dyplomatyczne, jaki obrót handlowy byłby możliwy do osiągnięcia? Oczywiście należy brać pod uwagę wszystkie uwarunkowania, w tym zadłużenie Sudanu wobec Polski, problemy wizowe, problemy z bezpieczeństwem na miejscu, fakt reprezentacji przez inną placówkę na miejscu – stałe przedstawicielstwo UE. Jaki poziom jesteśmy w stanie osiągnąć? Co byłoby zadowalające przy tak olbrzymim kraju z tak wielkimi możliwościami surowcowymi, który niestety ciągle jeszcze znajduje się na liście krajów wspierających terroryzm?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tomasz Lenz.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Dziękuję. Które z państw UE posiadają placówki na terenie Sudanu? W których krajach unijnych Sudan posiada swoje placówki dyplomatyczne? Gdzie znajduje się najbliższa placówka?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, proszę bardzo.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO-KO):

W ubiegłym roku zgłosiła się do mnie obywatelka polska, która ma męża z Ghany. Pojawił się problem, czy państwo polskie może wydać mu wizę. Kobieta mieszkała z mężem w Ghanie. Zostawiła w Polsce chore dziecko. Następnie wróciła do Polski, żeby opiekować się dzieckiem. Bardzo zależało jej na tym, żeby mąż mógł przyjechać do Polski. Polska nie przyznała mu wizy. Rozumiem, że mogą pojawiać się problemy, ponieważ Ghana to państwo sunnickie, więc możliwe są ewentualne konotacje z ISIS, z terroryzmem sunnickim.

Jak poszukiwać równowagi? Czy pan zastanawiał się nad tym, jak pogodzić dbałość o bezpieczeństwo Polski oraz Unii Europejskiej oraz indywidualne wybory ludzi i ich konsekwencje? Mam przeświadczenie, że wcześniej czy później pan spotka się z taką sytuacją. Wiemy, że obecnie to nie my wydajemy wizy, ale podejrzewam, że spotka się pan z takim przypadkiem.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Czarnecki.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Panowie ministrowie, Wysoka Komisjo. Kontynuując wątek statusu placówki, chciałbym zadać panu ministrowi pytanie, czy jest pomysł, żeby ustanowić stałą placówkę RP na terenie Sudanu? Jakie są plany ekspansji dyplomatycznej Polski na terenie kontynentu afrykańskiego? Wiadomo, że liczba placówek jest relatywnie niewielka. Czy są jakieś pomysły, żeby w najbliższym czasie było ich trochę więcej?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Więcej pytań nie widzę. Bardzo proszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi. Wcześniej pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że dwa pytania są skierowane bardziej do mnie niż do pana ambasadora. Chodzi o pytania posłów Munyamy i Czarneckiego. Jedno z pytań dotyczyło kryteriów, które zdecydowały o zlokalizowaniu ambasadora wizytującego na terenie Sudanu. Przypomnę, że do tej pory Sudan był objęty terytorialną kompetencją naszej placówki w Egipcie. Drugie pytanie brzmiało, jakie są perspektywy rozwoju sieci naszych placówek w Afryce.

Zdecydowaliśmy o utworzeniu stanowiska ambasadora wizytującego w Sudanie na podstawie oceny potencjału gospodarczego oraz stanu i dynamiki stosunków bilateralnych w porównaniu do relacji Polski z innymi krajami afrykańskimi. Na terenie Sudanu obecnie działa ok. 50 placówek dyplomatycznych, w tym ok. 10 z państw UE. Również na bazie tej statystyki został podjęty taki wybór.

Jeśli chodzi o nowe placówki afrykańskie, analizujemy na bieżąco, nie tylko na tym kontynencie, potrzeby służby zagranicznej oraz dynamiczne zmiany, które akurat tego kontynentu dotyczą. Ta dynamika jest w porównaniu do innych regionów świata bardzo duża. Bardzo poważnie bierzemy pod uwagę tworzenie właśnie w tym regionie, na tym kontynencie, nowych placówek. Nie zapadły jeszcze żadne ostateczne decyzje, więc tym się podzielić nie mogę.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponuje wewnętrzną analizą, co do potrzeb wyrównania proporcji w usytuowaniu placówek na całym świecie. Jest to bardzo ciekawa analiza uwzględniająca wiele aspektów. Bierze się pod uwagę kryteria intensywności stosunków bilateralnych, stosunków gospodarczych, wagi kraju, sąsiedztwa, wagi regionu, wagi w kontekście geopolitycznym, bezpieczeństwa. Na podstawie tych współczynników ustala się pewne kryteria. Oczywiście ostateczna decyzja musi być decyzją ludzką, uwzględniającą możliwości. Na podstawie tej analizy można odpowiedzieć na pytanie, które placówki powinny mieć mniejszą obsadę, a które większą, gdzie powinny być utworzone nowe placówki. Na tej podstawie będziemy podejmować ewentualne decyzje.

Tyle z mojej strony. Dziękuję.

Kandydat na ambasadora RP Michał Murkociński:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeśli chodzi o kryteria wyboru i dlaczego Sudan, to intensywność kontaktów dwustronnych była bardzo istotna i konkretne ich rezultaty. Możemy uprawiać dyplomację dla dyplomacji, ale w tym przypadku rezultatem były decyzje polskich przedsiębiorców sektora prywatnego, które nie boją się wchodzić na taki trudny rynek mimo ograniczeń tam występujących. Musimy pamiętać o tym, że pomimo zniesienia sankcji Sudan cały czas znajduje się w konsekwencjach reżimu sankcji na operacje bankowe. Przez całe lata można to było wyłącznie robić przez Zjednoczone Emiraty Arabskie. To powoli jest regulowane, ale faza postsankcyjna istnieje. Obecny kryzys finansowy jest tego przykładem.

Sudan jest nietypowym przypadkiem państwa bardzo rozległego, które łączy wątek zarówno arabski, jak i afrykański. Jest jak gdyby państwem osiowym. Z tego tytułu odgrywa i odgrywać będzie bardzo ważną rolę, zarówno w Lidze Państw Arabskich, jak i w Unii Afrykańskiej. Musi brać pod uwagę oddziaływanie tego kraju na jego otoczenie.

Nie chcę komentować opinii, że są także inne państwa afrykańskie, bardziej demokratyczne. To prawda, natomiast pan minister już odpowiedział, że w Sudanie jest 10 ambasad państw UE, a także delegatura UE. W Chartumie jest reprezentacja dyplomatyczna Unii, niezależnie od wszystkich spraw, które mogą być stawiane jako wątpliwe.

Czy jest szansa na otwarcie stałej ambasady? Tak. Będziemy oceniali, czy rzeczywiście jest klimat, żeby tę placówkę ustanowić. Decyzje polityczne były i są pozytywne. Wiem, że jest dużo wątpliwości chociażby w związku z aktualną sytuacją. Potrzebna jest ocena bezpieczeństwa oraz ocena interesów. Ten proces trochę potrwa. Będę starał się to rzetelnie opisywać i wiarygodnie przekazywać.

Jeśli chodzi o obroty handlowe i co bym chciał osiągnąć w Sudanie, to nie jest wymierne. Wpływają na to wszystkie uwarunkowania, które wcześniej przedstawiłem. Jeśli byśmy analizowali obroty gospodarcze z Sudanem w ostatnich latach, były one dosyć labilne. W pewnym momencie osiągnęły poziom ponad 60 mln, a w zeszłym roku wyniosły niecałe 20 mln, ze względu na kryzys finansowy w Sudanie. Kilka lat temu przeważał import z Sudanu, a niedawno przeważył import z Polski. Tendencje są bardzo niestabilne. Trzeba to ustabilizować i określić parametry.

Mogę powiedzieć ze swojego doświadczenia, jako ambasador do niedawna w Kairze, że kiedy obejmowałem tę placówkę, obroty wzajemne wynosiły ok. 350 mln, a kiedy wyjeżdżałem, osiągnęły nieco poniżej 500 mln. Nie chciałbym mówić, co chcę wymiernie osiągnąć. Chciałbym osiągnąć stałą, potwierdzoną obecność polskich firm oraz konkretne projekty realizowane dla dobra Polski i Sudanu oraz z korzyścią dla polskiego podatnika. To jest moje założenie.

Odpowiadam na pytanie pani poseł. Oczywiście z takimi sytuacjami spotykałem się zarówno w Syrii, jak i w Libanie oraz w Egipcie. Często są to sytuacje dramatyczne z punktu widzenia rodzinnego. Trzeba pamiętać, że w każdej sytuacji osobą, która podejmuje decyzję, co do przyznania bądź odmowy wizy, jest konsul, który działa według konkretnego prawa, swojej wiedzy i dobrej woli.

Nie mogę odnieść się do tego konkretnego przypadku, bo go nie znam. Bywało różnie. Często zdarzało się, że obiektywne – wydawać by się mogło – przesłanki przemawiały za tym, żeby osoba otrzymała wizę, ale okazywało się, że jednak były argumenty na rzecz odmowy wizy.

Dosyć dobrze współpracujemy z Chartumem w zakresie kontroli migracji, w ramach tzw. Procesu chartumskiego. Odbywają się szkolenia służb migracyjnych sudańskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji RP. Ta problematyka nie będzie schodziła z naszych, a szczególnie moich oczu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Wysłuchaliśmy wszystkich kandydatów. Zgodnie z tradycją przejdziemy do głosowania. Proszę kandydatów oraz przedstawicieli mediów o opuszczenie sali posiedzeń Komisji na czas głosowania.

Przystępujemy do głosowania. Będę poddawał kandydatury w kolejności prezentacji.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Tomasza Szatkowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Brukseli? (6) Kto jest przeciw? (7) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała negatywnie kandydaturę pana Tomasza Szatkowskiego.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Macieja Szymańskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Bułgarii? (13) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Macieja Szymańskiego.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Michała Murkocińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Sudanu? (13) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie zaopiniowała pozytywnie kandydaturę pana Michała Murkocińskiego.

Proszę o zaproszenie kandydatów.

Szanowni kandydaci, panie ministrze, informuję, że w wyniku głosowania Komisja nie udzieliła pozytywnej rekomendacji panu Tomaszowi Szatkowskiemu, natomiast jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała kandydatury pana Macieja Szymańskiego i pana Michała Murkocińskiego.

Dziękuję kandydatom za prezentacje. Gratuluję tym, którzy otrzymali pozytywne opinie. Zapraszam do współpracy z Komisją Spraw Zagranicznych w formacie dyplomacji parlamentarnej.

Na tym porządek obrad został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.

Informuję, że godz. 17.00, w sali nr 22 mamy wspólne posiedzenie z Komisją Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii.

Dziękuję bardzo.